

Marian Biskup

9. Niedziela Zwykła, Czy będę zbawiony - dezorientacja czy orientacja?

Wrocławski Przegląd Teologiczny 9/2, 275-276

2001

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

uczniami, wszyscy są kandydatami do Jego Mistycznego Ciała. Jezus Eucharystyczny uczy nas, jak daleko sięgać ma nasza miłość, otwiera nas na powszechne braterstwo.

Chrystus obecny w Komunii św. uczy nas także właściwego sposobu podejścia do bliźnich. Mówi nam, że miłość polega na jednoczeniu się ze wszystkimi. Sam dał przykład takiego postępowania właśnie przez ustanowienie Eucharystii. W niej stał się chlebem, aby wniknąć we wszystkich, stał się pokarmem, aby stać się jedno ze wszystkimi, aby kochać wszystkich. A więc należy „jednoczyć się” w taki sposób z innymi, by czuli się nakarmieni naszą miłością, umocnieni, zrozumiani. Powinniśmy płakać z tymi, którzy płaczą, martwić się z tymi, którzy się martwią, być wesołym z tymi, którzy się cieszą. „Jednoczyć się” we wszystkim, z wyjątkiem grzechu naturalnie. To jednoczenie się, jak wynika z doświadczenia św. Pawła, jest skuteczną metodą apostołską: „Dla słabych stałem się słaby. Stałem się wszystkim dla wszystkich, żeby w ogóle ocalić przynajmniej niektórych” (1 Kor 9,22). Takie postępowanie wywołuje miłość wzajemną, niezbędny warunek, aby mógł trwać ten owoc Eucharystii, jakim jest żywy Kościół.

Miłość wzajemna między chrześcijanami urzeczywistnia się, jeśli idziemy razem do Boga, jeśli pomagamy sobie duchowo i materialnie, jeśli staramy się o swoją świętość i także o świętość bliźniego. Taka postawa jest dziś konieczna, gdyż w obecnych czasach ludzie chętniej słuchają świadków niż nauczycieli. Trzeba dziś ukazać część żywego Kościoła. Tylko wtedy gdy świat zobaczy tę miłość i zrodzoną z niej jedność uwierzy, i nawróci się. Jezus modlił się „Aby wszyscy byli jedno [...], aby świat uwierzył” (J 17,21).

ks. Tadeusz Reroń

9. NIEDZIELA ZWYKŁA – 2 VI 2002

Czy będę zbawiony – dezorientacja czy orientacja?

W odniesieniu do ostatniego stulecia wybitny pisarz Gustaw Herling Grudziński miał: „Żyłem w wieku przeklętym, który – mam nadzieję – już się skończył, chociaż tego nie jestem pewien”. A zapytany, z czym wkraczamy w nowy wiek, po długim namyśle powiedział tylko jedno słowo: *dezorientacja*.

Dziś wielu z nas widzi powody, by stawiać tę samą diagnozę: „dezorientacja”, czyli „nie wiemy”! Totalna dezorientacja! Fakty, wydarzenia, informacje, komentarze... Kto ma rację? Świat? Jaki świat? Większość? Jaka większość? Partia? Jaka partia? A człowiek potrzebuje prawdy! Człowiek nie chce być zdezorientowany! Chce wiedzieć! Chce znać prawdę o sobie, o wartości swojego życia. Dlatego stawia pytania o sens życia, cierpienia, śmierci, o cel ostateczny.

Czy jako ludzie wierzący też jesteśmy zdezorientowani? Czy na gruncie wiary jesteśmy pozbawieni prawdy o człowieku, o Bogu? O tym jak być chrześcijaninem, jak osiągnąć zbawienie? Otóż nie!!! My mamy orientację! Naszą ORIENTACJĄ jest JEZUS CHRYSZTUS! On jest naszą Drogą, naszą Prawdą i naszym Życiem! Co za niezwykła ORIENTACJA, którą Jan Paweł II formułuje w twierdzeniu: „Nie zrozumiecie siebie do końca bez Chrystusa. Patrzcie na siebie w świetle wydarzenia Boga – Człowieka”.

Kiedy więc patrzymy na siebie przez osobę Jezusa Chrystusa, odkrywamy prawdę o Nim, ale też prawdę o sobie. On oddał życie na krzyżu dla naszego zbawienia. Zmartwychwstał!!! Co to znaczy? To znaczy, że jak on sam powiedział, „*kto w niego wierzy, choćby i umarł, żyć będzie na wieki*”. To znaczy, że człowiek został przez Stwórcę obdarzony darem wieczności. Wieczność wszczepił Bóg w naturę człowieka. I właśnie dla szczęśliwej wieczności człowieka Boży Syn podjął mękę i śmierć krzyżową, a zmartwychwstając, zwyciężył śmierć. O naszą wieczność walczył Jezus Chrystus. Ale to nie znaczy, że nas zwolnił z wysiłku na rzecz naszego zbawienia.

Groźny jest podszept szatana, aby nie brać poważnie swojego zbawienia: *Jakoś to będzie z twoim zbawieniem. Jakoś sobie poradzisz z twoim Bogiem*. Chrześcijanin, uczeń Chrystusa, nie może powiedzieć: *jakoś to będzie z moim zbawieniem*. Chrześcijanin podejmuje wysiłek, aby się zbawić. Więcej, człowiek wiary chce walczyć o swoje i innych zbawienie. Nie wystarczy chcieć zbawienia. Trzeba na nie zasłużyć. W jaki sposób?

W dzisiejszej perykopie ewangelijnej Jezus Chrystus, nasza Orientacja, daje nam wskazówkę: „*Nie każdy, który mi mówi: »Panie, Panie«, wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie*”. Bardzo konkretna odpowiedź Jezusa, jak dostać się do królestwa niebieskiego. Wejdzie do królestwa niebieskiego ten, kto spełniać będzie wolę Boga.

Czym jest wola Boża, jak ją rozpoznać? Wola Boża utożsamia się z planem Bożym. Plan ten obejmuje stworzenie świata i zbawienie człowieka. Człowiekowi jest ona objawiona jako wezwanie, jako przykazanie lub wymaganie. Kto zatem słucha słów Jezusa i wypełnia je, czyni wolę Ojca. Człowiek spełnia wolę Bożą, jeśli swoje „chcieć” uzgadnia całkowicie z Bogiem. Człowieka takiego Chrystus nazywa roztropnym, który dom swój zbudował na skale. Kto słucha słów Jezusa, a nie wypełnia ich, jest nazwany człowiekiem nierozsądnym, który swój dom zbudował na piasku. Cóż można powiedzieć o człowieku, który zapoznał się z instrukcją obsługi samochodu, a mimo to, zamiast benzyny, wlewa do baku wodę, a do chłodnicy benzynę? Nie ruszy z miejsca i zniszczy urządzenia. Podobnie chrześcijanin, który nie chce pełnić woli Bożej, nie chce wypełniać słów Chrystusa, nie doskonali świata i siebie, ale doprowadzi do ruiny, „a upadek jego będzie wielki”.

Któż z nas po przejściu z życia doczesnego do wiecznego, osobiście chciałby usłyszeć oświadczenie Jezusa: „*Nigdy cię nie znałem*”? Oświadczenie takie usłyszą ci, którzy nie spełniali w drodze ku wieczności woli Boga. Owszem usłyszą więcej: „*odejdźcie ode mnie wy, którzy czyniliście nieprawość*”. Dezorientacja czy orientacja? Jezus stawia sprawę jasno. Zbyt wiele kosztowało Go nasze zbawienie. Jezus nie chce naszego odrzucenia. Wybór należy do nas. Chrystus podpowiada nam najprostszy sposób wejścia do królestwa niebieskiego – pełnić wolę Boga, słuchać słów Jezusa i je wypełniać, być człowiekiem roztropnym i budować swoją wieczność na skale.

Nie chcę być zdezorientowany! Jak zdradliwe staje się wówczas sformułowanie: *jakoś to będzie z moim zbawieniem*. Mam Orientację na wieczność. Stawiam zatem na *jakość* spełniania woli Boga. Stawiam na *roztropność*, na *Skalę*. Stawiam na *własne* i *innych* zbawienie!!!

ks. Marian Biskup